

Informacja Prasowa

NA PRAWACH RĘKOPISU - PRIVY COPY

Nr.17.

Dnia 4. lipca 1946 r.

ZAGADNIENIA MIĘDZYNARODOWE

STANY ZJEDNOCZONE

LINIA PODZIAŁU. W korespondencji z Nowego Jorku donosi "Dziennik Polski i Dz.Z.": Pewien raczej prosovietcki dziennikarz, który niedawno wroczył do Nowego Jorku z objazdu całych niemal Stanów, stwierdza, że linia podziału między tymi, którzy jeszcze bronia Rosji, a tymi, którzy jej politykę zwalczają lub tylko krytykują, staje się wszędzie coraz bardziej wyraźna, nie tylko w dziedzinie polityki, lecz i w stosunkach prywatnych. Takiej wrogości osobistej, wywołanej zagranicznymi sprawami, bodaj że nigdy jeszcze w Ameryce nie było. Nie ulega przy tym wątpliwosci, że liczba obrońców obecnej polityki rosyjskiej gwałtownie spada".

SKONFISKOWANY RAPORT. W jesieni ub. roku komisja spraw zagranicznych Izby Reprezentantów wysłała do Europy 4-osobową komisję celem stwierdzenia na miejscu działalności UNRRA. Sprawozdanie miało być podstawą do przyznania przez Stany Zjednoczone dalszej dotacji na rzecz UNRRA. Komisja, złożona z dwóch demokratów (Ryter i Gordon) i dwóch republikanów (Mundt i pani Bolton) była w Europie, m.i. w Polsce i Jugosławii, i z początkiem grudnia przedłożyła swój raport przewodniczącemu Komisji, Bloomowi. Następnie pojawiły się w prasie wywiady z uczestnikami delegacji, szczególnie silnie atakujące stosunki w Polsce, potem, z początkiem marca, odbyła się dyskusja nad dotacją dla UNRRA, ale raportu nie ogłoszono. Na późniejsze interwencje autorów p. Bloom oświadczył, że ogłoszenie raportu może nastąpić jedynie po usunięciu z niego pewnych ustępów, "obrażających Rosję Sowiecką", jak n.p. że "uznanie rządu warszawskiego, złożonego z komunistów i posusznych im agentów, było przedwczesne", że "w Polsce i Jugosławii nie ma ani cienia wolności politycznej i osobistej", że "w krajach tych panuje absolutna samowola armii i policji sowieckiej, a armie tych państw istotnie znajdują się pod komendą przebranych w narodowe mundury tych państw oficerów sowieckich", że "istotnym władcą w Warszawie jest ambasador Lebediew", że "artykuły, wysyłane przez UNRRA, używane są przez rządy komunistyczne jako narzędzie walki z politycznymi przeciwnikami" i t.d. Gdy czterej członkowie komisji nie zgodzili się na żadne skreślenia, p. Bloom schował ponownie raport do szuflady.

Bomba wybuchła w ostatnich dniach, gdy raport pojawił się nagle na pierwszych stronach dzienników amerykańskich. P. Bloom zwołał natychmiast swą Komisję i zapowiedział wykrycie sprawcy niedyskrecji, nieważ "może ona zagrozić i tak katastrofalnej sytuacji międzynarodowej i to w momencie, gdy sekretarz stanu ma do pokonania trudności najważniejszej fazy naszych stosunków z Rosją Sowiecką".

KŁOPOTY PREZ. TRUMANA. Instytut Gallupa przeprowadził interesującą ankietę, która wykazała silny spadek popularności prez. Trumana. I tak w styczniu b.r. 82% głosujących zasadniczo odniosło się pozytywnie do działalności prezydenta, w czerwcu - tylko 52%. Najsilniejszy spadek głosów wystąpił w klasach zamożniejszych, ale o 20% także wśród robotników. Aprobata polityki zagranicznej prezydenta obniżyła się z 75 na 32%, polityki wobec Kongresu z 65 na 21%, polityki wewnętrznej z 59 na 30%. Tylko 27% głosów wyraziło uznanie dla osobistości, mianowanych przez Trumana. Na pytanie, kogo chciałbym widzieć przyszłym prezydentem, wśród demokratów Truman uzyskał 18% głosów, Wallace 7%,

Byrnes 4%, gen. Eisenhower około 1%. 2/3 zapytanych nie mogło się zdecydować. Wśród republikanów Stassen otrzymał 16%, Devey 13%. Gen. Mac Arthur - bez miejsca.

PREZ. TRUMAN oświadczył wobec przyjaciół, że do Moskwy w żadnych okolicznościach nie pojedzie. Nie wybiera się również do Europy na konferencje z premierem Attlee.

KOMISJA SPRAW ZAGRANICZNYCH Izby Reprezentantów zgodziła się na przeniesienie do Chin "nadwyżki broni", oraz na szkolenie armii chińskiej przez misję wojskową USA.

KOŁO FOGGII we Włoszech budują Amerykanie lotnisko dla największych bombowców B-29 i B-32. Przy budowie zatrudniono 4 tys. jeńców niemieckich. Lotnisko będzie gotowe za dwa miesiące.

SPRAWA ARGENTYNY

Prezydent Peron oświadczył się w/g United Press za przyjaźnią ze Stanami Zjednoczonymi. Naziści, przebywający w Argentynie, będą postawieni pod sąd. Natomiast prasa anglo-saska odnosi się do sprawy argentyńskiej z dużym pesymizmem. "N.Y. Herald Tribune" stwierdza, że "sowiecki realizm" łatwo strawi przybycie do Moskwy ambasadora Argentyny, szczególnie wobec perspektywy dobrych interesów handlowych i przysporzenia kłopotów W. Brytanii i Stanom Zjednoczonym. Rosjanie mogą wywoływać niepokój w Ameryce Południowej bądź przy pomocy lokalnych komunistów, bądź takich amoralnych nacjonalistów, jak Peron. W celach sowieckich w Argentynie wyraźnie wypowiada się prasa moskiewska: zkamanie tam anglo-amerykańskiej dominacji gospodarczej i wzmocnienie Argentyny w jej walce z imperializmem Stanów Zjednoczonych.

"Times" przytacza słowa z organu prasowego Perona: "Jedynie proletariackie rządy plk. Perona mogły pragnąć harmonijnego współżycia z proletariacką Rosją". Organ argentyńskich komunistów, który niedawno zwalczał ostro plk. Perona, obecnie zwrócił swą artylerię przeciw obu mocarstwom anglosaskim. Dziennik obszernie rozpisuje się o przyjęciu nowego ambasadora USA w Buenos Aires. Przyjęto go w porcie wyciem, gwizdaniem i miauczeniem.

RAPORT GEN. EISENHOWERA

Ogłoszony onegdaj raport gen. Eisenhowera o przebiegu inwazji na Europę zawiera dwa interesujące momenty polityczne. Jednym z nich jest stwierdzenie, że do stycznia 1945 r. nie istniała współpraca wojskowa między ZSRR a zachodnimi sojusznikami. Mimo zabiegów nie można było otrzymać żadnych informacji o strategicznych planach Rosji, tak, że właściwie toczyły się dwie oddzielne wojny. Podejmując inwazję, nie miano nawet pewności, czy w krytycznym momencie Rosjanie nie zatrzymają swej ofensywy.

Drugim ciekawym szczegółem jest ujawniona przez gen. Eisenhowera możliwość uprzedzenia Rosjan w zajęciu Berlina, co miałoby duży wpływ na dalszy rozwój wypadków politycznych po kapitulacji Niemiec. Zwolennikiem uprzedzenia Rosjan był Churchill, reprezentujący zresztą stale idee bezpośredniej akcji anglo-amerykańskiej w Europie Środkowej i Wschodniej. Przeciwnikiem i to zwycięskim był Roosevelt. Najprawdopodobniej nie chciał on drażnić Rosjan, licząc na ich pomoc w dalszej wojnie przeciw Japonii. W ten sposób Roosevelt zaprzepścił ostatnią szansę politycznego wykorzystania potęgi zachodnich sojuszników.

W. BRYTANIA

"Daily Mail", omawiając ostatni kongres Labour Party stwierdza oczywista niekonsekwencje w uchwałach. Z jednej strony kongres wypowiedział się przeciw komunistom, z drugiej - za przyjaźnią i współpracą z komunistyczną Rosją. Większość delegatów naiwnie wyobraża sobie, że wywoła to zyczliwe echo w Rosji. W rzeczywistości może wywołać tylko nieprzyjazne oddźwięki w Waszyngtonie. Harold Laski, przewodniczący

Kongresu, nie krył się zresztą z poglądem, że w razie konieczności wy-
boru między przyjaznią z Moskwą a z Waszyngtonem, wybrałby Moskwę.

BRYT. KOMISJA KONTROLNA w Niemczech ogłosiła, że dotąd nie zdoła-
no odszukać 87 brytyjskich jeńców wojennych i 409 obywateli cywilnych.
Ostatnio pewien Niemiec, wypuszczony z więzienia polskiego w Kleczko-
wie koło Wrocławia, doniósł władzom brytyjskim, że znajduje się tam 5
brytyjskich obywateli. Podjęto w tej sprawie dochodzenia.

ROZNIKA ONZ

W związku z 1-ą rocznicą powstania Organizacji Narodów Zjedno-
czonych stwierdza "N.Y. Times", że nie udało się doprowadzić do jedno-
ści, która miała być fundamentem organizacji, ani też do uzgodnienia
poglądów. Natomiast dzięki ONZ nastąpiło "wyjaśnienie poglądów, które
rozdzielają wielkie mocarstwa". ONZ nie doprowadziła do zgody w spra-
wach, które miała rozstrzygnąć. Natomiast ONZ rozwinęła konstruktywną
pracę w wielu innych dziedzinach, a w każdym razie można powiedzieć, że
bez ONZ panowałby na świecie jeszcze większy chaos.

POD ZNAKIEM TERRORU

W 20 państwach - powiada "Observer" - wystąpił w ostatnim roku
terror jako narzędzie polityki. W politycznym życiu świata pojawiła
się nowa, niepokojąca siła. Obecny terror nieznacznie tylko przypomina
dawną akcję anarchistów i różni się od przewrotów dyktatorskich i to-
talitarnych. Terror powstał z wojny totalnej, która uświęciła wszelkie
środki. Wojna dostarczyła mu też technicznego wykształcenia i sprzętu.
Nowy terror jest miarą trudności i niepowodzeń demokracji. Rozwija się
szczególnie tam, gdzie nie ma warunków dla wyrażania woli politycznej
i wywierania legalnego wpływu. Walczą terrorem nie drobne izolowane
mniejszości; są to ruchy wysoko zorganizowane i zdyscyplinowane, opar-
te o masy. Działają one na dokładnie przemyślanych zasadach wojskowych,
zwracając się przeciw narzuconym rządów. Ale ruch terrorystyczny rzad-
ko zatrzymuje się w połowie drogi. Idzie on do totalnego zwycięstwa i
do ruiny moralnej. Zresztą zło rodzi zło.

"NI POKÓJ NI WOJNA"

Choć Trocki nie jest dziś w Sowietach modny, stalinowska polity-
ka zagraniczna wydaje się kierować hasłem Trockiego z okresu po poko-
ju w Brześciu: "wojnę kończymy - pokoju nie zawieramy". Ni pokój - ni
wojna. Dlaczego nie pokój? Formalne zawarcie układów pokojowych sprzy-
ja stabilizacji stosunków. Może być pretekstem do żądania wycofania
wojsk sowieckich z Europy Środkowo-Wschodniej. Utrudnia penetrację na
zachód, daje możliwość lepszej obserwacji poczynan sowieckich w ich stre-
fie wpływów. W ogóle stabilizacja to nie jest stan, w którym rewolucjo-
nista czułby się dobrze, zwłaszcza gdy ma wypracowane dalekosieżne pla-
ny dywersji politycznej i społecznej. W międzyczasie puszcza się w
ruch czwartą piatiletkę, i robi się próby odkrycia lub wykradnięcia
tajemnicy bomby atomowej.

Ale dlaczego nie otwarty konflikt? Zdaje się, że konfliktu tego
Moskwa boi się bardziej od Zachodu, nie czując się do niego przygoto-
wana. Swą obawę nadrabia natarczywością. Formalne zerwanie oznaczałoby
pobudzenie czujności Anglosasów, prawdopodobnie konieczność wystapie-
nia z ONZ, utrudniłoby penetrację, mogłoby się stać początkiem mónto-
wania koalicji antysowieckiej, tego koszmaru ciągle trapiącego Kreml.

Jak dotychczas, Stalin rozumie to, czego nie pojął Hitler: wbrew
popularnym poglądom totalizmu są silniejsze w pokoju niż w wojnie. Po-
kój daje lepsze warunki przenikania wszelkiego rodzaju piątych czy
szóstych kolumn i oddziaływania propagandowego, w czym totalizmu prze-
cież celują. Pokój usypia demokracje, wojna podrywa i mobilizuje. Ponie-
waż więc ani Sowiety, ani Anglosasi nie chcą dla rozmaitych powodów
wojny; wydaje się, że otwarta forma konfliktu zbrojnego może nawie-
dzic świat, w obecnych warunkach, tylko w wyniku przypadku. Wchodzimy
raczej w okres chwiejnej stabilizacji. ("Polska Walcząca")

ZAURALSKI ARSENAŁ

Powstały głównie podczas wojny arsenał sowiecki za Uralem jest olbrzymim kwadratem o boku długości 3 tysiące mil. Od zachodu ogranicza go Ob, spławna na przestrzeni 2 tysiące mil, od wschodu Lena, mająca jeszcze tysiąc mil od ujścia szerokość 10 mil, od północy Ocean, od południa - granica gorska z Mongolia. Dzieli się to "syberyjskie Zagłębie Ruhry" na 5 rejonów: Stalińsk (stal, przemysł chemiczny i transportowy), Kemerowo (węgiel, przemysł maszynowy), Prokopijsk (metale nieżelazne), Ie nińsk Kuźniecki (wysokie piece, stalownie), Anzero-Skuzzeńsk (węgiel, maszyny). Rej. Kemerowa miał już przed wojną przemysł 10-krotnie większy, niż w r. 1913. Ludność wzrosła od r. 1926 z 400 tys. na przeszło 1,5 miliona. Rejon wysyła do Najw. Sowietu 7 deputowanych. W Nowosybirsku przemysł wzrósł podczas wojny 10-krotnie. Tam znajduje się największa w ZSRR opera i zachodnio-syberyjski oddział Akademii Nauk z wielu instytutami badawczymi. Tomsk, miasto pół-milionowe, posiada przemysł lotniczy i tekstylny, garbarnie, tartaki i przemysł żywnościowy. W górach Altajskich z ich kopalniami wyrabiano słynne podczas wojny czołgi. Barnaul ma wielkie stocznie, mimo odległości 1.800 mil od najbliższej słonej wody; wystarcza spławna Ob. Drugim ośrodkiem budowy statków jest Krasnojarsk nad Jenisiejem. Rejon obfituje w drzewo, węgiel, bydło, naftę i złoto. Norylsk, 150 mil od bieguny, ma przemysł metalowy z kopalniami niklu i miedzi. Nowa pięciolatka uwzględnia dalsze inwestycje syberyjskie w dziedzinie kopalń, fabryk (szczególnie aluminium) i komunikacji (m.i. linia Stalińsk-Magnitogorsk), oraz podniesienie rolnictwa i hodowli bydła (melioracja stepów).

GŁOSY O ROSJI

Sir William Beveridge apeluje do Rosji, by dbała raczej o przyjazne narody w swoim sąsiedztwie, niż o "przyjazne rządy". Pod tym względem Sowiety popełniają duży błąd. Owe "przyjazne" czyli komunistyczne rządy nie stwarzają bowiem dla Rosji nigdzie przyjaciół.

Paryski "L'Ordre" (prosowiecki) oskarża Anglosasów, że niektórzy z nich myślą o użyciu przeciw Rosji tego, co pozostało jeszcze z Wehrmachtu, a bazami wypadowymi mają być Norwegia i Hiszpania. Francja byłaby pierwszą ofiarą tego szaleństwa. W rezultacie wzajemna nieufność między Anglosasami a Rosją nigdy nie była tak wielka, jak obecnie. Również w obronie Rosji występuje paryska "La Voix de Paris", wywodząc, że Ameryka nie dotrzymała postanowień z Jalty. Roosevelt przyrzekł tam Rosji, że Ameryka nie będzie się interesować Europą, w zamian za co Rosja dała Ameryce wolną rękę w pewnych s trefach na Dalekim Wschodzie. Tymczasem Ameryka prowadzi w Europie agresywną politykę i przez swą postawę pociąga W. Brytanię. Gdyby Anglosasi, korzystając z wyższości swych wynalazków, rozpoczęli wojnę, ludy całego świata zbuntują się przeciw nim.

=o=

PRASA SOWIECKA rozpisuje się o dwóch nadzwyczajnych sowieckich wynalazkach. Jednym jest niezawodne lekarstwo na raka, drugim - "surowica ACP", która przedłuża życie ludzkie do 150 lat.

"BASLER NACHRICHTEN" donoszą o armii sowieckiej, skoncentrowanej w okolicy Berlina. Silne oddziały rosyjskie stoją nad Elbą i dolną Odrą. Liczne jednostki przesunięto z okręgu Wiednia na zachód od Lipska.

LIKWIDACJA DWÓCH REPUBLIK. Rząd sowiecki przekształcił na prowincje republiki autonomiczne Krymska i Ingusz-Czeczeńska, przesiedlając ich ludność. Jest to kara za współpracę z Niemcami podczas wojny, gdy Tatarzy i Czecheny w oddziałach ochotniczych walczyli przeciw Sowietom. Obie republiki miały ponad 1,5 miliona mieszkańców i wchodziły w skład Rosyjskiej Federacyjnej Republiki, obejmującej 92,7% całego obszaru ZSRR.

N I E M C Y

NARODOWY BOLSZEWIZM. Wybitny socjalista niemiecki, Heinz Kühn, zamieścił w brukselskiej "L'Europe-Amerique" alarmujący artykuł o rozwoju "narodowego bolszewizmu" w Niemczech. We wschodnich Niemczech wyłoga się państwo komunistyczne według koncepcji stalinowskiej - pierwszy krok do zjednoczenia niemieckiego państwa komunistycznego. Jednym z głównych instrumentów jest "Soz. Einheit Partei" (SEP - socjalistyczna partia jedności), utworzona w Berlinie po złamaniu oporu większości tamtejszej niem. partii soc.-demokratycznej. Ci berlińscy socjaliści "bronili demokracji, jak Spartanie Grecji w Termopilach". Toczy się między Wschodem a Zachodem walka o ideologiczne opanowanie Niemiec. Pierwszą rundę wygrał Kreml. W Berlinie istnieje nie tylko "demokracja" wschodnia, ale i wschodnia arytmetyka. Umożliwiła ona odwrócenie wyników głosowania, oraz obsadzenie stanowisk publicznych komunistami w stosunku odwrotnym do ich liczebności. W Meklenburgii, gdzie komunistów jest znikoma ilość, na 76 burmistrzów jest 64 komunistów. Wybory w amerykańskiej strefie stały się dla komunistów ostrzeżeniem. Widząc, że pod własną firmą nie wygrają, używają maski SEP.

Niedawno oświadczył Stalin: "Anglicy flirtują z Niemcami, my ich poślubimy". Jest to nawrót do osi Berlin-Moskwa. Wymaga to niemieckich quislingów na żołdzie Moskwy, ale ci znajdują się zawsze i najbliższe wybory w strefie sowieckiej mogą dać podobny wynik, jak za Hitlera: jakies 98%. Podczas gdy socjaliści nie mają środków, SEP posiada wszelkie udogodnienia. W Berlinie w okresie walki o fuzję z socjalistami grupa ta otrzymała milion broszur propagandowych, 80 tysięcy kg ulotek i 3 tys. litrów benzyny. Przeciwników osadza się w Buchenwaldzie obok hitlerowców. Dziennikarzom amerykańskim nie pozwolono zwiedzić Buchenwaldu, opowiadając im, że rządzi tam specjalna komenda sowiecka, niepodlegająca sowieckiemu Zarządowi Wojskowemu. W połowie lutego w Orenienburgu znajdowało się 83 funkcjonariuszy SPD. Później nastąpiły masowe aresztowania. W Buchenwaldzie siedzi wielu socjalistów, którzy już tam przebywali za Hitlera.

W zachodnich Niemczech komunisti są również w ofensywie, mają dogodne warunki psychologiczne. Na obszarach uprzemysłowionych istnieją silne tendencje za unifikacją ruchu robotniczego. Widzi się tam napisy: SEP - to gwarancja przeciw niebezpieczeństwu neo-faszyzmu, SEP - to koniec głodu, albo będzie SEP, albo nie będzie Niemiec itd. Dużą rolę odgrywa moment żywnościowy, ale nie tylko. Wielu Niemców, mając do wyboru wolność polityczną i zjednoczenie narodu, poświęci wolność. Nacjonalizm stał się monopolem propagandy komunistycznej. Początkiem był Komitet Wolnych Niemców w Moskwie. W jego organie pisał Pieck: "Zadaniem komunistów jest strzeżenie dziedzictwa Rzeszy bismarkowskiej pod sztandarem czarno-biało-czerwonym". Jeden z przywódców SEP oświadczył w przemówieniu: "Chodzi o zachowanie Niemiec jako państwa i jako narodu".

Nacjonalizm niemiecki stał się kartą w grze przeciw Zachodowi. Rosjanie stali się heroldami niemieckiego centralizmu i zjednoczenia. Komunisti niemieccy zwalczają za jądłem separatyzm, niż kapitalizm. Przeciwników piętnuje się jako zdrajców sprawy narodowej. Według planu sowieckiego główną bronią komunistów niemieckich ma być narodowy bolszewizm. Posiada on już pewne tradycje tak wśród komunistów niemieckich, jak nacjonalistów. Teoretyk tej idei, Ernst Niekisch, pisał: "Życie będzie lepsze, jeśli będzie bardziej pruskie, albo bardziej bolszewickie". Wielu z jego uczniów znalazło się w Komitecie Wolnych Niemców, gdzie obok generałów pruskich zasiedli niemieccy komunisti - emigranci. Niekisch przeciwstawiał osi Berlin-Rzym osi Berlin-Moskwa, a raczej Poczdam-Władystok, "niemiecko-rosyjski Grossraum". Obecnie jest Niekisch członkiem partii komunistycznej, i kierownikiem wychowania w Berlinie. Tuż przed wojną sformułował myśl, do której dziś wraca propaganda komunistyczna: Przeznaczenie chce, że niepodległość Niemiec możliwa jest tylko przeciw Europie.

Pisarz Ernst Jünger, przyjaciel marsz. v. Paulusa, w książce, wydanej przed r. 1933 w pół-milionowym nakładzie, występuje jako pionier "wschodniej orientacji", głosząc utworzenie "germansko-rosyjskiej planisfery". Zjednoczony, z Azją, robotnik Środkowej Europy stanie się wszechpotężny. Czynnik techniczny z nad Spreny wzbogaci się w olbrzymi dyrektywizm Wschodu. Chłop słowiański, pasterz turkmeński czy myśliwy kaukaski - to żywioł antyburżuazyjny, który z pomocą berlińskiego robotnika może wysadzić świat z zawiasów. Do takiego przymierza Rosja dojrzała.

Radek przepowiedział to przymierze od r. 1923 i widział decydującą batalię na Renie. Nowy pakt niemiecko-rosyjski będzie solidniejszy, niż z sierpnia 1939, bo wówczas osłabiały go antagonizmy ideologiczne i rywalizacja dwóch Führerów. Ich wrogość nie wykluczała zresztą wzajemnego podziwu. Podziw Niemców dla Hitlera może łatwo przerzucić się na Stalina, ponieważ zachowały się dyspozycje. 6. listopada 1942 Stalin obiecał wielką armię dla zdenazyfikowanych Niemców. Dzisiaj mówi się w Niemczech o "dywizjach Seydlitza w Rosji". Komitet Wolnych Niemców po rozwiązaniu odbudowano w sowieckiej strefie Niemców, a jego oficerowie odgrywają tam dużą rolę. W kwietniu b.r. ulotka komunistyczna głosiła: "Narodowa burżuazja winna skupić dokoła robotniczego jądra. Droga wskazuje nam Komitet Wolnych Niemców, gdzie obok siebie pracują marsz. Paulus i Seydlitz, komuniści Pieck i Florian". W Berlinie czytać można na afiszach: "Młodzi członkowie Hitler Jugend, nie rozpaczajcie! Pieck zwyciężył do walki przy boku komunistów o jedność narodu". W grudniu 1945 delegat rosyjski Simonow obiecał Grotewohlowi wycofanie sowieckich wojsk okupacyjnych po zorganizowaniu partii jedności. W lutym b.r. Zukow obiecywał pod tym samym warunkiem pomoc gospodarzom i żywnościową. I dzisiaj Rosja rozwija w swej strefie produkcję, zabronioną przez Sojuszniczą Radę Kontroli, jak n.p. benzyny syntetycznej w Brabag, Leuna i Lützkendorf.

Wszędzie wśród Niemców nastroje idą ku ideologii narodowego bolszewizmu. Widać to szczególnie wśród młodzieży, ale i starsi wszelkich klas niczy nie mieli przeciw rewolucji narodowej i bolszewickiej.

=0=

W STREFIE BRYTYJSKIEJ powstają specjalne komisje "dla denazyfikacji kościołów", złożone bądź z katolików, bądź z protestantów. Wnioski zatwierdzać będą Zarządy Wojskowe.

HERBATE (50 gr.) i kakao (200 gr.) przewiduje dla ludności niemieckiej w strefie bryt. ostatni przydział żywności.

W BAWARII krytyczny brak drobnych spowodował wymianę ze strefą austriacką - banknotów 100-markowych za odpowiednią ilość drobnych.

W NORYMBERDZIE zakończono postępowanie dowodowe. Przemówienia oskarżycieli zajmą 2-3 dni, obrońcom przyznano (żądali 20) 14 dni z tym, że nie wolno im odbiegać od tematu ani powtarzać się.

NORWEGIA podpisała w Londynie układ o wzięciu udziału w okupacji Niemiec. Bliższych szczegółów brak.

DO WYBORÓW w strefie brytyjskiej (planowanych na wrzesień lub październik) nie będą legalizowane żadne nowe partie. W całej Nadrenii od granicy holenderskiej do szwajcarskiej działa niem. partia separatystyczna. Żąda ona m.i. niepodległości Zagłębia Saary ze stolicą w Koblenzji. Na wiecach partii dochodzi często do awantur z przeciwnikami.

KTO JEST ODPOWIEDZIALNY? W "Nordwest Zeitung" w części, oddanej do wykorzystania niem. partii socjalistycznej, czytamy: "Setki tysięcy przybywają ze wschodu, by tu stworzyć sobie nową egzystencję. Jeśli chcemy wiedzieć, kto jest odpowiedzialny za tę wędrowkę narodów, należy jako datę ustalić nie tyle 7. maja 1945, ile 30. stycznia 1933, a przede wszystkim 1. września 1939. Politykę Hitlera tolerowali nie tylko ludzie na wschód od Odry. Musimy o tym pamiętać, odczuwając dzisiaj skutki przyrostu ludności".

EMANUEL GOERING, brat Hermana, zostanie wydany Czechosłowacji, gdzie będzie sądzony za przestępstwa, popełnione na stanowisku dyrektora zakładów Skoda w Pilźnie.

15.000 mężczyzn i kobiet w wieku lat 28-40 zostanie w strefie brytyjskiej przeszkolonych na rocznym kursie, poczym obejmie posady nauczycielskie.

OD POCZĄTKU OKUPACJI w strefie brytyjskiej w ramach denazyfikacji zwolniono z pracy 120.407 Niemców, zatwierdzono wniosków o nadanie pracy 760.240, odrzucono 66.029, zbadano kwestionariuszy 944.078, stwierdzono fałszywe dane i oddano do ukarania 1.472 osoby.

KRAKÓW nazywają obecnie pisma niemieckie "die alte polnische Krönungstadt". Gdzie podziało się "uralte deutsche ..."?

W HELMSTEDT zakończył się proces o masowe usmiercenie dzieci polskich i sowieckich w "żłobku" fabrycznym. Lekarz dr Körbel i pielęgniarka Ella Schmidt zostali skazani na śmierć, druga pielęgniarka na 5 lat więzienia.

R Ó Ż N E

DO ZDJĘĆ WYBUCHU BOMBY ATOMOWEJ przygotowano 500 tys. metrów taśmy filmowej i 15 tys. metrów taśmy dźwiękowej. Cudem techniki jest aparat do zdjęć lotniczych długości 1,5 metra, z obiektywem 12 cm., umożliwiającym odczytanie godziny na zegarku rocznym z odległości 450 metrów.

JEST RZECZA, JASNA, pisze "Daily Mail", że Rosja jest gotowa oddać bombę atomową, której nie posiada.

HELGOLAND został doszczętnie zbombardowany przez tysiąc samolotów 18. kwietnia 1945, po odrzuceniu przez komendanta wyspy wezwania do kapitulacji. Resztki ludności przewieziono następnie do Niemiec.

W PROCESIE MOSKIEWSKIM - pisze "Observer" - zeznania oskarżonych były jedynym dowodem, umożliwiającym skazanie. Obecnie Michajłowicz stara się zważyć całą winę na Anglików i pod tym względem - jak się zdaje - współpracuje w doskonałej harmonii z prokuratorem.

NA WĘGRZECH obieg banknotów wynosił 7. czerwca 501 i 15 zer pengö.

W HOLANDII amatorzy płacą 95 guldenów (9,5 funta) za niedopałek licznych cygar, jakie Churchill wypalił podczas swej ostatniej wizyty. Niedopałków tych jednak pojawiło się w handlu tyle, że jak obliczono, Churchill musiałby przez cały czas palić dniem i nocą po 4 cygara równocześnie.

NARODOWY KOMUNIZM nazywa ang. tygodnik socjalistyczny "Tribune" fenomenem, który ogarnął cały świat. Wszędzie komunisty są szermierzami nacjonalizmów, a nawet szowinizmów. Moskwa obserwuje to zjawisko, czekając zapewne, jakie stanowisko zajmie wobec niego Anglosasi. W każdym razie Rosjanie "trzymają w ogniu wszystkie dyplomatyczne żelaza", prowadząc politykę nie tyle długoplanową, ile aktualnego oportunizmu. Przykładem jest układ z Peronem i nagła gorąca troskliwość o dobrobyt i suwerenność Włoch. - "Observer" przypisuje "fałsz nacjonalizmów" w Europie skutkom niemieckiej okupacji, ale także propagandzie tak lewicy, jak prawicy. I tu i tam usiłuje się wykorzystać nacjonalizm do swoich celów. Nie zawsze jest to bezpieczne. N.p. Tito zagalopował się w patriotyzmie, walcząc o Triest, i może mieć ciężkie kłopoty, jeśli przegra.

W POZNANIU sąd odrzucił wniosek Greisera o wezwanie na świadków prof. Moscińskiego, gen. Sosnkowskiego, Edena, Litwinowa i Stronga, godząc się jedynie na wezwanie H. Strassburgera i prof. Burgharda.

Z BEOGRADU do Zagrzebia buduje się autostradę, jakkolwiek połączenie na tej trasie jest wystarczające i znacznie lepsze, niż komunikacje w kierunku północno-południowym. Autostrada ma znaczenie wyłącznie strategiczne.

"SUNDAY TIMES" w korespondencji z Warszawy pisze m.i.: "W tym kraju, rządzone przez komunistów, najbardziej charakterystycznym objawem jest nienawiść do komunistów, zrodzona z silnej nienawiści wobec Rosjan... Pytałem się ludności, jak będzie głosować przy referendum. Dość silna liczebnie grupa "realistów" oświadczyła, że odpowie "tak", bo chce żyć bez prześladowania ze strony komunistów. Inni znowu, młodzi i twardzi, powiedzieli, że dla zasady na wszystkie trzy pytania odpowiadają "nie". Komuniści trzymają jednak bat w reku. Nikt z tych, których komuniści nie uznają, nie będzie mógł być świadkiem procedury referendum. To tłumaczy nastrój rezygnacji wśród Polaków i wyczekiwania. Na długą metę nastroje te stanowią tak samo wielką groźbę dla pokoju świata, jak możliwość odbudowy zbrojnego państwa niemieckiego".

"CATHOLIC HERALD" (w korespondencji z Polski): "Obojętność społeczeństwa polskiego na propagandę w sprawie referendum jest zupełna. Jasnym jest bowiem, że referendum musi wypaść zgodnie z życzeniami reżimu. Wynik głosowania jest nieuchronny. Nie ma na to rady".

"TEMPS PRESENT" (Paryż), którego korespondent brał udział w 4-tygodniowej wycieczce po Polsce, pisze, że miał on wszelkie ułatwienia i swobodę ruchu. Przewodnicy byli dyskretni i każdy z członków wycieczki mógł rozmawiać, z kim chciał, także z Francuzami w Polsce osiadłymi. Korespondent podziwia nadzwyczajną "energję i wesołość Polaków", jednak "nad tą ludnością zawisł poważny niepokój. Atmosfera jest napięta, niezadowolanie duże. Pochodzi to niewątpliwie z powojennej nędzy i z niedających się opisać doświadczeń, które dotknęły Polskę (6 milionów zmarłych!). Jednak gdyby było tylko to, Polacy znosiliby swój los cierpliwie. Robotnicy i mali mieszczanie powtarzali, że rozumieją, iż w ciągu roku nie można przywrócić dobrobytu. Wykonana dotąd praca jest duża i są pewni, że najbliższe lata poprawią położenie. Przygnębienie ma więc powód inny, przede wszystkim polityczny. Polacy zawsze nienawidzili Rosjan i właśnie w Polsce istnieje obecnie okupacja rosyjska. Jest ona dyskretna. Widzi się mało mundurów sowieckich (wielu oficerów rosyjskich nosi mundury polskie). Lecz okupacja jest skuteczna i trzyma silnie kraj. Wypadki podsycają nienawiść Polaków do tych, których nazywają "azjatyckimi małpami". Jakże zwierzę jest najbardziej zbliżone do człowieka? Rosjanin. Taki dowcip słyszy się powszechnie w Krakowie. Najbardziej rozumni przyznają jednak, że okupacja ta jest nieunikniona. Przez Polskę przechodzą linie komunikacyjne, Rosjanie muszą więc trzymać twardo naród, którego wrogi stosunek znają. Nie mogą sobie zrobić z Polski wiernego alianta, zabezpieczają się środkami wojskowymi i policyjnymi. Pozatym społeczeństwo nie może zapomnieć ekscesów z pierwszych dni okupacji. Możliwe, że jeśli chodzi o okupację rosyjską, to najmądrzejsi Polacy pogodziliby się z nią. Sprawę jednak komplikuje fakt, że rząd warszawski narzucony jest przez Rosjan i kierowany przez komunistów. Niewątpliwie Rosjanie chcą stopniowo z bolszewizować kraj, a przewaga polityczna PPR budzi w tym kierunku obawy. Reformę rolną i nacjonalizację przemysłu akceptowała prawie cała ludność, ale obawia się ona, czy te zarządzenia nie poprzedzają całkowicie komunistycznego ustroju.

WALTER LIPPMAN w "N.Y. Herald Tribune" dochodzi do wniosku, że w Polsce jedynym możliwym jest rząd koalicyjny PSL, PPS i PPR, a najlepszym premierem takiego rządu byłby Mikołajczyk. Jednak to jest niemożliwe. "Największą słabością Mikołajczyka jest okoliczność, że obciąża go poparcie Anglii i Ameryki. To ostentacyjne poparcie, udzielane przez dyplomację i prasę, jeszcze bardziej utrudnia jego pozycję. Jak długo stosunki anglosasko-radzieckie będą przepojone planami wojennymi, rzeczą najniebezpieczniejszą byłoby, gdyby naród polski

wyniosł Mikołajczyka do władzy. Jeśli będziemy popierali Mikołajczyka, zamiast mieć wiarę w Polskę i pozostawić bieg rzeczy samemu sobie, może to mieć tragiczne następstwa".

ODWIECZNA MISJA. H. F. Anderson, który z ramienia Anglo-Polish Society bawił w Polsce z początkiem b.r. przez 3 miesiące, po powrocie napisał pamiętnik, który drukować będzie w odcinkach "Dziennik Polski". Anderson pisze m.i.: "Wszędzie, gdzie dochodzi jeszcze do głosu inicjatywa społeczna, gdzie nie dotarły jeszcze macki komunistycznej biurokracji, społeczeństwo ma możność leczenia się i odradzania, wykazując niespożyte siły. Ale w obecnych warunkach siły te nie mogą być konstruktywnie wykorzystane. W społeczeństwie polskim wytworzył się kompleks obozu koncentracyjnego. W normalnych warunkach ta wspaniała energia stałaby się potężnym czynnikiem twórczym. Ale przeciętny Polak, który myśli i czuje jak więzień obozu koncentracyjnego, skierowuje ją na zaspokojenie codziennych potrzeb - dach nad głową, jedzenie, ubranie. Prawie wszyscy Polacy duchowo zeszedli w podziemie. Jakaś potężna, żywiołowa siła pcha ich w nieznanym kierunku. Ta siła, to być może - instykt samozachowawczy narodu. Przepaść między rządzącymi a rządzonymi zwiększa się z każdym dniem... W ciągu trzech miesięcy dojrzałem jakiś żywiołowy proces. Co on oznacza - nie wiem. Czy jest to ostatni przed śmiercią poryw narodu, który osiągnawszy rozkwit w wiekach średnich, zachował w dalszym swym rozwoju średniowieczną wiarę w wyższość duszy ludzkiej, czy też początek powstawania nowej epoki w Europie? W świecie ducha Polska toczy walkę podobną do tej, którą myśmy prowadzili w świecie zmagania wojennych podczas bitwy o Wielką Brytanię. Choć atakowana z wszystkich stron, sama wykonuje swą odwieczną misję obrony europejskiej koncepcji życia. Tylko że w bitwie o Wielką Brytanię polscy lotnicy walczyli po naszej stronie".

INTERPELACJE W IZBIE GMIN

W Izbie Gmin wniesiono szereg interpelacji w sprawach polskich. Część dotyczyła pobytu w Polsce sir Hartleya Shawcross'a, a w szczególności jego rzekomych oświadczeń, że rząd brytyjski nie ma zamiaru interesować się wewnętrznymi sprawami Polski, oraz że gen. Anders w dużym stopniu nadużył gościnności, udzielonej mu przez Anglię. Premier Attlee nie udzielił odpowiedzi, bo nie był na te pytania przygotowany.

Dalsza seria interpelacji dotyczyła stosunków wewnętrznych w Polsce, a w szczególności rozwiązywania PSL i wyborów. Odpowiedź min. Noel Bakera brzmiała: "Minister spraw zagranicznych, pamiętając o uroczystych zobowiązaniach, jakie wziął na siebie polski rząd tymczasowy, wyraża żal, że w polskim życiu politycznym zapanało tak wielkie napięcie. Minister jest poważnie zaniepokojony zwłoką w rozpisaniu wyborów w Polsce i objawami, że zwłoka ta wykorzystywana jest do rozbijania jednej z głównych partii, zalegalizowanych w Polsce". Na inną interpelację min. Noel Baker podkreślił, że rząd ów "został uznany pod warunkiem", ale na pytanie, czy o ile powstanie "jakaś komplikacja w sprawie referendum, to uznamy polski rząd emigracyjny w Londynie?" - minister odparł: "Oczywiście, że nie. Nic podobnego. Mam jednak nadzieję, że o gale jeszcze możemy wierzyć, że rząd polski dotrzyma zobowiązań i przeprowadzi wybory, które zadowolą wszystkie strony". W innym miejscu: "Rząd polski dobrze wie, jakie są nasze poglądy... Zakomunikowaliśmy rządowi polskiemu nasze poglądy i sądzimy, że uda się nam przekonać ten rząd, iż jest w jego własnym interesie, jeżeli postąpi w ten sposób, jak się spodziewamy i jak postąpiła większość krajów w strefie wschodnio-europejskiej... Jak dotąd, uważam, że powody (opóźnienia wyborów), podane przez rząd polski, nie są bardzo przekonujące". Poseł McKay: "Czy nie jest najważniejszą rzeczą w chwili obecnej, że, jeżeli chcemy wolnych wyborów, to każde stronnictwo musi mieć pełną swobodę wypowiedzania się, gdyż inaczej wolne wybory byłyby tylko farszą?" Min. Noel Baker: "Tak jest, zgadzam się z panem posłem."

SZESĆ WARUNKÓW

Prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej, F.J. Wazeter, w przemówieniu radiowym podkreślił, że nawet "wolne i nieskrepowane wybory" nie miałyby obecnie w Polsce żadnego praktycznego znaczenia. Dowodem jest rozwój sytuacji na Węgrzech. Urzeczywistnienie wolnej i demokratycznej Polski wymaga spełnienia sześciu warunków, a to: 1) Wycofanie z Polski wojsk sowieckich i NKWD, 2) skasowanie polskiej NKWD i komunistycznej milicji, 3) zagwarantowanie rzeczywistej wolności słowa, zrzeszeń, zgromadzeń i pełnej swobody działania dla wszystkich demokratycznych stronnictw polskich, 4) oczyszczenie armii i administracji polskiej z oficerów i urzędników sowieckich, 5) ustanowienie w Polsce komisji sojuszniczej na okres przejściowy, 6) wyłonienie pod kontrolą tej komisji tymczasowego, prawdziwie demokratycznego rządu polskiego.

LIKWIDOWANIE PSL

Z ARTYKULU "RZECZPOSPOLITEJ": "Przywódcy PSL poto wstąpili do rządu, by stanąć na czele wszystkich sił antydemokratycznych i wrogich nowej Polsce, żeby swoją polityką negacji skupić, zmobilizować i zaktywizować wszystkie żywioły wsteczne".

Z ARTYKULU "GŁOSU LUDU": "Wszystkie wydawnictwa NSZ i WiN oświadczają dziś: popieramy pana Mikołajczyka. Pan Mikołajczyk i jego grupa zdemaskowali się jako czynnik rozkładu, dezorganizacji, chaosu i walki wewnętrznej.... Dla opozycji, posługującej się naprzemiennie legalnymi gazetami i automatami skrytobojców, nie ma i nie może być miejsca w Polsce".

"JUTRO" (katowicki tygodnik, nr. 25) pisze: "Przypuśćmy, że w wyborach zwyciężyłoby PSL. Co wówczas? Zwycięstwo PSL oznaczałoby powrót obszarników i kapitalistów, straszliwą inflację i katastrofę gospodarczą. Nieunikniony byłby wzrost walk wewnętrznych. Wiemy z doświadczenia, że niektórzy przywódcy PSL umieją walczyć z ruchem ludowym przy pomocy kul policjanta. Do rozporządzenia PSL stanęłyby takie wypróbowane siły, jak bojówkarze z NSZ. Program reakcji - to awantury antyradykalne, to zmiana Polski w ognisko antyradykalnych intryg. To wymordowanie setek tysięcy chłopów i świadomych robotników i zamknięcie do więzień dalszych setek tysięcy" itd.

"POLSKA WALCZĄCA": "Wszystko wydaje się wskazywać na to, że w życiu kraju dobiega końca epizod, zapoczątkowany w Jalcie... PSL stanęło wobec ultimatum, które praktycznie oznacza albo dobrowolne wyrzeczenie się przypuszczalnej większości w przyszłym sejmie w ramach wspólnej listy wyborczej, albo też traktowanie stronnictwa na równi z organizacjami nielegalnymi i jego likwidację.... Przed krajem staje straszliwe widmo walk wewnętrznych, tym tragiczniejszych, że będących jedynie aktem rozpaczki ludności, zawiedzionej raz jeszcze w swych nadziejach, odruchem, skazanym na zdławienie i utopienie w nowej krwawej fali prześladowania i terroru. Teza o "ratowaniu fizycznego istnienia narodu polskiego" obróciła się w okrutny sposób przeciw temu, który ją głosił. Wszystko, w co wierzył Mikołajczyk, wyjeżdżając rok temu do Moskwy, okazało się fatalną pomyłką. Ale skutki pomyłki ponosi całe społeczeństwo polskie. Na zakończenie "Polska Walcząca" stwierdza, że choć Anglosasi udzielają Mikołajczykowi moralnego poparcia, nie wskazują w obecnej chwili na możliwość udzielania mu skutecznej pomocy i ochrony.

"TRYBUNA" (londyński organ grupy "Niepodległość i Demokracja") pisze: "W obecnych warunkach p. Mikołajczyk walki nie może wygrać. Stoi przeciw niemu cała potęga Moskwy, która zawsze wybierze własnych agentów przed niepewnymi sojusznikami z obozu "burżuazji chłopskiej". Gdy się czyta prasę sowiecką, odnosi się wrażenie, że decyzja w Moskwie już zapadła. Chodzi tylko o wybór dogodnego terminu i pretekstu. Niepowodzenie polityki p. Mikołajczyka nie będzie jednak porażką jednego polityka. W walce tej biorą udział olbrzymie masy chłopskie. Zmarnowanie tej najcenniejszej dzisiaj siły może stać się większą klęską Polski niż nawet przegrana wojna".

PSL A ROBOTNICZY. Powstawanie kół PSL na terenie robotniczym w Warszawie, Łodzi, Poznaniu i i. wywołało silną reakcję reżimu. "Głos Ludu" pisze: "I przed wojną mieliśmy w fabrykach grupy "żółtych", grupy zaprzędane fabrykanekich, zdrajców klasy robotniczej, renegatów ruchu robotniczego. Dzisiaj z tych samych elementów rekrutują się kandydaci do kół PSL. Oczywiście - nie można im zabronić tworzenia swych organizacji w fabrykach. Ale nikt nie może zabronić załogom fabryk traktowania tych, co zaprzędali się wrogom klasy robotniczej, tak, jak na to zasługują, - jak zapowietrzonych, jak tych, co postawili się sami poza nawiasem uczciwych robotników. Traktować ich tak, by sami zrezygnowali z pobytu w tych fabrykach. "Gazeta Ludowa" może co najwyżej poskarżyć się na to swym angielskim protektorem". A p. Zambrowski, członek prezydium KRN: "Nie ma miejsca dla organizacji PSL na zakładach pracy. Robociarska pieśń jednolitego frontu na fabrykach jest dość twarda, by oduczyć wszystkich tych, którzy chcą dać legalne schronienie w fabrykach eneszetowcom".

ROZŁAM. W/g "Dziennika Ludowego" (Stron. Lud.) 27.VI. odbyła się konferencja grupy rozłamowej PSL. Przyjęła ona nazwę "PSL - Nowe Wyzwolenie" i postanowiła zaskarżyć decyzję większości Rady Naczelnej PSL, wykluczając ją ze stronnictwa, przed kongresem PSL. Dziennik twierdzi, że z nową grupą solidaryzuje się całe lewe skrzydło PSL. Akces zgłosili dotąd: b. prezes wojew. Samopomocy Chłopskiej w Poznaniu inż. Gasiorowski, członkowie KRN Pietronski z Niska, Dynisiuk z Białej Podlaskiej, Wojciech Toporkiewicz z Rzeszowskiego, adw. Bron. Kłoc, oraz b. wicewojewoda Dolnego Śląska Szymczyk.

R Ó Ż N E

2. KORPUS. Warszawska Socjalistyczna Agencja Prasowa donosi, że w związku z podróżą gen. Bora wyłoniła się możliwość skierowania 20 tysięcy żołnierzy 2. Korpusu do USA. Amerykańskie najwyższe czynniki wojskowe rozpatrują projekt utworzenia legii polskiej.

SZTANDAR Z SYBERII. Jeden z repatriantów przywiózł do kraju sztandar z r. 1936 PSL Kolonii Rozwola pow. Złoczów. Sztandar ten przechowywał z narażeniem życia od r. 1940 na kółchozie im. Stalina na Syberii.

"POLSKA OFIARNOSĆ". Na zebraniu Tow. Przyjawni Polsko-Radzieckiej w Warszawie ob. Ku czynska mówiła o "ofiarności Polaków w fabrykach, kopalniach i kółchozach ZSRR, pracy, która przyczyniła się do zwycięstwa. Jako przykład ofiarności Polaków ob. Kuczynska podała cyfrę 6 milionów rubli, zebraną ze skromnych zarobków Polaków na kolumnie ozołgow t. zw. "Mścicieli Katynia" ("Rzeczpospolita"). - Bliższe szczegóły o tej pracy Polaków znaleźć można w wydanych niedawno wspomnieniach p. Ady Halpern. Autorka, asystentka Uniwersytetu lwowskiego i dr. matematyki, opisuje tam bez patosu, spokojnie i chłodno lata przepracowane na kółchozie w głębi Azji przy gnoju i krowach, przy dzwiganie ciężarów, w najstraszliwszej nędzy i poniewierce, w głodzie i chłódzie, pod stałym biczem przymusu. Wspomina również o owych rublach, "ofiarnie oddanych ze skromnych zarobków": "Upraw" znowu zmusił nas do kupienia bonów na czerwoną armie. Tym razem musiałam zapłacić sto rubli, Ewa pięćdziesiąt. Wiedziałam niestety, że dostaliśmy trochę pieniędzy ze Lwowa". I innym razem: "Trudno było mi, że nigdy tak wysokiej pensji nie otrzymałam i żeby wobec tego należność potrafił ratami z moich przyszłych zarobków. Nic jednak nie pomogło i zabrał nasze ostatnie 50 rubli".

TRZY TELEGRAMY. Z powodu śmierci Kalinina w Moskwie otrzymano 3 depeche. Pierwszą, podpisaną przez pp. Bieruta, Osobkę i Zymierskiego, zaczyna się od słów: "Naród polski przeżywa wraz z narodami Związku Radzieckiego s m u t o k z powodu tej dotkliwej straty". Druga z podpisem p. Gomulki, kończy się słowami: "Cały naród polski o z c i pamięć M. I. Kalinina". Trzecią, wysłał p. Raabe: "S w i e t l a n a postać Michajła Kalinina pozostanie na zawsze w s e r c a c h narodu polskiego".

IMPREZA „SPORTOWA”. Śląskie TUR wraz z hercerzami zorganizowało bieg sztafetowy na przestrzeni 100 km z Katowic na Górę św. Anny. Sztafeta przenisła ... urnę z prochami powstańców, zamordowanych we wrześniu 1939.

GRUZY WARSZAWY po rozwaleniu rumowisk oblicza się na 20 milionów m. szesć. Gdyby do wywózki zmobilizować na stałe 1.000 furmanek, praca trwałaby około 15 lat, a przy użyciu 1.000 ciężarówek 8 lat. Wysypisko wysokości 5 m. zajęłoby przestrzeń dwóch kilometrów kwadratowych. Gdyby z tych gruzów usypać kopiec, przy podstawie pół na pół kilometra miałby on wysokość wieży Eiffla.

ODBUDOWA WARSZAWY wyraża się w średnio 100 zezwoleniach, wydawanych tygodniowo, ale wyłącznie na remont. Nowych domów czynszowych nikt nią buduje. „Gazeta Ludowa” tłumaczy to tym, że „ludzie boją się inwestować pieniądze w interes tak niepewny, jak kamienica”.

JASŁO zostało przez Niemców systematycznie wysadzone w powietrze. Przedtym ewakuowano całą ludność i tygodniami wywożono zapasy i meble, otwierając nawet grobowce. Do tych, którzy próbowali zbliżyć się do swych domów, strzelano. Obecnie mieszkańcy zabrali się do odbudowy, szukając pomocy także wśród Polonii amerykańskiej.

KATOWICE liczą 137 tys. mieszkańców wobec 125 tys. przed wojną.

OBOZ OSWIECIMSKI, który miał być „miejscem pamiętki narodowej”, jest w/g tygodnika „Przekrój” metodycznie rozgrabiany. Straż ochronna, złożona z 80 ludzi, rozbiegła się, bo nie zapłacono jej ani grosza. Okoliczną ludność grzebie w popiołach, szukając złota, jakis przedsiębiorca wywozi resztki przedmiotów, pozostałych po zagazowanych. „Wyszabrowano kraty żelazne, ogrodzenia i baraki w Brzezince.”

REZERWA MILICJI (ORMO) ma być powiększona do 100 tysięcy ludzi. W związku z zabiciem 5 żołnierzy sowieckich przez bandę w pociągu na linii Łuków-Lublin pisze „Rzeczpospolita”: „Na pewno nie leży w interesie naszej suwerenności stwarzanie w ZSRR wrażenia, że żołnierz radziecki nie jest w Polsce pewien życia”.

W PROCESIE GREISERA teza oskarżenia, rewolucyjna pod względem prawniczym, wychodzi z założenia, że sam fakt napadów na Polskę, będący pogwałceniem podpisanych umów i zobowiązań, przesadził bezprawny charakter wszystkich dalszych zarządzeń władz okupacyjnych. W świetle tej tezy każdy, nawet formalny wyrok sądu niemieckiego interpretowany jest jako morderstwo, każda rekwizycja staje się zwykłą kradzieżą, każde wysłanie na roboty do Rzeszy - karygodnym pozbawieniem wolności.

RADOSNE POCIĄGI. Katowicka „Trybuna Robotnicza” donosi: Nieprzerwanie płynie fala repatriantów z Francji. Każdy wagon umajony jest zielenią, na każdym widnieją transparenty i portrety prez. Bieruta i prem. Osóbki-Morawskiego, przywiezione przez repatriantów z Francji. Stare powiedzenie nazywa to przywożeniem drzewa do lasu.

CALE DYWIZJE? „Basler Nachrichten” donoszą, że na pograniczu polsko-słowackim oddziały, złożone z Polaków, Jugosłowian i Niemców, tworzą „całe dywizje, wyekwipowane wedle najnowszej techniki”. Pozostają one w kontakcie z ruchami podziemnymi w Polsce, na Węgrzech i w Jugosławii i często walczą z wojskami sowieckimi i czeskimi.

Z WILNA wezwano jednego z księży katolickich do Mińska, gdzie miał go przyjąć patriarcha prawosławny. W gabinecie patriarchy przyjął go pułkownik NKWD w mundurze i oświadczywszy, że on właśnie jest patriarchą, rozpoczął rozmowę na tematy polityczne.

Z Y C I E P O L S K I E N A O B C Z Y Z N I E

W TEJ METODZIE JEST SZALENSTWO

Przed kilku tygodniami władze brytyjskie rozwiązały Związek Polaków w Hamburgu. Po tym wstępie, jak zwykle, przyszedł krok następny. Oto brytyjski plk. Fogarty, przedstawiciel Zarządu Wojskowego na rejon Schleswig-Holstein zawiadomił pismem z 17.VI.br. polskiego starszego oficera łącznikowego w Lubecie mjra Nowakowskiego, że istniejące na terenie 8. korpusu brytyjskiego Związki Polaków (organizacje 2. stopnia Zjednoczenia Polskiego) mają być rozwiązane. Pismo podkreśla, że - aczkolwiek Zw. Polaków wykonały w przeszłości wiele pożytecznych zadań - obecnie ich role mają przejąć "komitety doradcze" przy ośrodkach UNRRA. W ustnej rozmowie z oficerem łącznikowym plk. Fogarty oświadczył, że decyzja ta pochodzi od wyższych władz brytyjskich.

Ze strony polskiej zgłoszono natychmiastowe protesty. Zaprotestował Związek Polaków w Lubecie, Okręgowa Komisja Porozumiewawcza na okręg Schleswig-Holstein, Główna Komisja Porozumiewawcza Środowisk Polskich na teren okupacji brytyjskiej oraz Prezydium Rady Zjednoczenia Polskiego w Niemczech, czyli wszystkie szczeble organizacyjne Zjednoczenia Polskiego.

Sprawa ma charakter szczególnie doniosły. Związki Polaków na terenie 8. korpusu jak również podobne komórki zespalające Zjednoczenia Polskiego na terenie całej strefy brytyjskiej działają już od roku zupełnie jawnie i za zgodą władz MilGov., prowadząc niesłychanie pożyteczną działalność społeczną, wielokrotnie podnoszoną z uznaniem przez przedstawicieli Zarządu Wojskowego i UNRRA.

I tak np. Związek Polaków w Lubecie istniejący od 3. maja ub.r., zorganizowany samorzutnie przez społeczeństwo polskie, współdziałający od początku z władzami brytyjskimi i z polskimi oficerami łącznikowymi, rozwija b. ożywioną działalność. Prowadzi on prace w następujących działach: informacja i ewidencja, wydział repatriacji, wydział prawny, wydział duszpasterstwa, wydział opieki i zdrowia, wydział rewindykacji, wydział pracy, poczty międzyobozowej oraz wydział kultury i oświaty. Prócz tego od jesieni ub. roku Zw. Polaków prowadzi kursy samochodowe, radiotechniczne, okrętowe, językowe, szkołę rzemieślniczą oraz współdziała w organizowaniu gimnazjum i szkoły techniczno-budowlanej.

Działalność Związków Polaków nie obciąża finansowo ani UNRRA ani MilGov, a za to ułatwia tym instytucjom ich działanie.

I oto takie organizacje mają być rozwiązane i zastąpione przez nieistniejące jeszcze i nie określone bliżej "komitety doradcze" w ramach organizacji UNRRA. Zamiast sprawnie działających organizacji społecznych mają powstać nowe organa urzędnicze, mimo pozorów udziału czynnika społecznego w praktyce podporządkowane aparatowi UNRRA.

Wiemy dobrze, że ze strony brytyjskiej robi się b. wiele, by wpłynąć na tempo i rozmiary repatriacji. Robi się tak wiele, że w praktyce zupełnie giną głoszone przez przedstawicieli brytyjskich na forum międzynarodowym podstawowe zasady demokratyczne i piękne tradycje humanitarne, na których opiera się ustroj polityczny i styl życia w W. Brytanii. Czasami "gorliwość" posuwa się tak daleko, że - jak w przykładzie Fallingbostel - minister dla spraw okupacji Niemiec musi w Izbie Gmin stwierdzać, że zarządzenia są sprzeczne z dyrektywami z Londynu.

Ograniczono już do niesłychanych rozmiarów wolność słowa. Uniemożliwiono zdobywanie pracy zarobkowej. Pozbawiono wysiedleńców prawa wybierania sobie miejsca pobytu (vide zarządzenia grożące pozbawieniem praw DP tych, którzy do 1.VII.br. nie sprowadzą się z mieszkań prywatnych do obozów). Pomniejszono wydatnie racje żywnościowe. Zarządzono, by usunąć do tychczasowych kierowników obozów (pochodzących z wyborów) i urządzić wybory nowych kierowników w porozumieniu z oficerami warszawskiej misji repatriacyjnej. Wojaż się straszy przejściem na prawa obywateli Niemców - kich. Teraz zaś z kolei uderzoną Związki Polaków, akumulatory żywotności, energii i inicjatywy Polaków. Wszystko to - w imię dogmatu repatriacji.

Jenocześnie zaś atomizując społeczeństwo polskie, stwarzając dlań zabójcze warunki bytowania zbiorowego, prowadzi się kampanie narzekania na nierobstwo Polaków, na anarchię i przestępczość, na passywność i apa-

tię. Robi się wszystko, by sparaliżować wszelkie przejawy aktywności polskiej, unieruchamia się wszelkie odruchy samoobrony przed marazmem - a jednocześnie karze się surowo każde wykroczenie.

Do czego to zmierza? Ma zmierzać do repatriacji. Ale w rzeczywistości jest to metoda, która wolnych ludzi uratowanych z niemieckiego piekła może zamienić - mimo ich całej odporności - w gromadę pariasów i wykolejeńców. W tej metodzie jest szalenstwo.

FATALNE NIEDOPATRZENIE

Już wspominaliśmy kiedyś o wyświetlanym w Niemczech filmie pt. "Der Tater ist unter uns". Musimy do tego tematu jeszcze powrócić. Film ten wyświeśla się w dalszym ciągu. Ostatnio ukazał się on w kinie "Kammer-Licht spiele" w Goslar. Prawdopodobnie nakręcony po 1939 r. w wytworni "Davaria" zawiera tendencyjną propagandę antypolską. Film oparty jest na podłożu kryminalistycznym. Rzecz oczywista, Niemcy są dzientelmeni i niewinni, a "Ausländer", niejaki "Podsebski" z Warszawy - złodziej, szantażysta, bandyta. Przez sześć lat propaganda hitlerowska starała się wszelkimi sposobami imię Polaka zmieszać z błotem i wzbudzić wśród narodów odrazę do nas. Dziś film o takich założeniach obiega niemieckie ekrany z tą tylko różnicą, że zasięg jego jest znacznie szerszy, bo widzą go na wszystkich ekranach również żołnierze aliancy.

TYLKO PIĘĆ TYSIĘCY...

Agencja ONA (Overseas News Agency) donosi, że rząd brytyjski zwrócił się do władz amerykańskich z zapytaniem, w jakim zakresie St. Zjedn. są gotowe dopomóc w sprawie ulokowania żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych. Władze amerykańskie nie okazały szczególnego entuzjazmu. Rząd USA gotów byłby przyjąć tylko ok. 5 tysięcy zdemobilizowanych żołnierzy.

KONGRES CHRZEŚC. ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Od 4. do 7. czerwca br. obradował w Amsterdamie Kongres Konfederacji Międzynarodowej Związków Zawodowych Chrześcijańskich. Polskę reprezentował inż. W. Borysowicz, przedstawiciel Chrześc. Zjednoczenia Zawodowego w Londynie. Był on przyjmowany szczególnie gorąco. Jego przemówienie obrazujące niedolę i nędzę robotnika polskiego pod okupacją sowiecką było bardzo oklaskiwane.

Głównym tematem obrad Kongresu było zagadnienie wolności ruchu zawodowego, zagrożonego przez rosnące tendencje totalistyczne.

JESZCZE W SPRAWIE FALLINGBOSTEL

Jak donosi "DZ.P. i DZ.Z." - odezwa do wysiedleńców polskich w Fallingbostel podpisana przez dyrektora miejscowego zespołu UNRRA i urzędnika Zarządu Wojskowego nabrała tak nieprzyjemnego rozgłosu, że płk. Douglas G. Carr zamieścił w "MANCHESTER GUARDIAN" list następującej treści: "Jestem od roku oficerem głównodowodzącym Zarządu Wojskowego w powiecie Fallingbostel i mogę złożyć pełne zapewnienie, iż nigdy nie podpisałem podobnego dokumentu... Ani ja, ani nikt z mego personelu nie widział go nigdy na oczy. Mogę jedynie przypuszczać, że miejscowy urzędnik Zarządu Wojskowego, o którym mowa, należy do oddziału R (relief - pomoc) mając powierzony sobie nadzór nad obozem wysiedleńców w sensie organizacyjnym.

Jeśli Czytelnicy pamiętają, pod odezwą grożącą nadaniem obywatelstwa niemieckiego i wypominającą, że wysiedleńcy dostają "laskawie" wyżywienie - podpisany był p. mjr J. W. Murray.

"40 TYS. KARABINÓW AMERYKAŃSKICH NA RAMIONACH POLAKÓW"

Korespondent agencji "UNITED PRESS" a za nim amerykańskie pismo dla żołnierzy "STARS AND STRIPES" poświęca dość długi artykuł sprawie polskich batalionów wartowniczych w strefie amerykańskiej. W chwili obecnej władze amerykańskie zatrudniają 40 tys. Polaków w batalionach strażniczych pilnujących urządzeń i składnic wojskowych. Depesza nawiązuje do toczących się obecnie w Komisji Spraw Wojskowych Senatu rozmów na temat

ewnt. powołania do życia Legii Cudzoziemskiej, która przejęłaby obowiązki okupacyjnej armii amerykańskiej (Sen. Thomas proponował na posiedzeniu Komisji stworzenie Legii z kilkuset tysięcy Polaków).

Polacy w batalionach wartowniczych - podaje depesza - traktowani są jako pracownicy cywilni. Żadna dyscyplina wojskowa poza kilkotygodniowym przeszkoleniem nie jest wymagana. Przeważnie jednak oficerowie polscy stojący obecnie na czele batalionów prowadzą musztrę i dyscyplinę znacznie surowszą niż wymaganą w armii amerykańskiej. Skala żołdów utrzymana jest w proporcji do płac pracowników cywilnych; koszt ich obciąża fundusz reparacyjny Niemiec. Polacy otrzymują amerykańskie racje żywnościowe, jednak o niższej wartości kalorycznej (Polacy - 2.900 kalorii, a Amerykanie 3.600). Korespondent zaobserwował, że Polacy służą bardzo chętnie w tych batalionach i że w razie potrzeby nie byłoby żadnych trudności w rekrutowaniu wielu jeszcze batalionów. "Czterdzieści tysięcy karabinów amerykańskich w punktach strażniczych spoczywa na ramionach Polaków, którzy zwolnili tyłuż Amerykanów z ich stanowisk" - sugeruje artykuł.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI Z TERENU ZACHODNICH NIEMIEC

-OFICERSKI OBOZ W MURNAU znajduje się w trakcie przenoszenia do m. Altenstadt koło Schongau, górna Bawaria. Nowy adres obozu od dn. 24.VI.br. jest: O.P.O. Altenstadt bei Schongau O.B.

-ZW. POLAKÓW W LUBECE wydał w okresie rocznej działalności na cele szkolnictwa polskiego w Niemczech kwotę 130 tys. RM. Z doraźnych zbiorów w obozach przekazano dla studentów w Belgii ok. 20 tys. RM. Ostatnio Zw. Polaków w Lubecie wpłacił 5 tys. RM. na fundusz stypendialny polskiej młodzi - działy akademickiej w Niemczech.

-ZNOWU ZAMKNIĘTE PISMO. Ukazujący się w Ludwigsburgu, w strefie amerykańskiej tygodnik pn. "POLSKA" został zamknięty. Władze UNRRA, które do tej pory udzielały autoryzacji pismu, skierowały w dniu 21.VI.br. pismo do wydawcy "POLSKI" oznajmiające, że autoryzacja UNRRA'y została odwołana. Jako motyw podano, że w piśmie ogłaszano artykuły przeciw "uznanemu Rządowi Polskiemu", które to artykuły miały rzekomo nawoływać przeciw repatriacji. Ta ostatnia okoliczność nie odpowiada rzeczywistości. "POLSKA" nie występowała nigdy przeciw repatriacji, podkreślając zawsze, że decyzja w sprawie powrotu jest kwestią sumienia każdego z zainteresowanych. cofnięcie autoryzacji nastąpiło nagle, bez uprzedzenia, co naraziło tygodnik na szkody materialne. "POLSKA" wychodziła od listopada ub.r. Polacy w strefie amerykańskiej stracili znów jedno z najobszerniejszych i najszerzej kolportowanych niezależnych czasopism polskich.

-NOWE DARY ŻOŁNIERZY 2. KORPUSU. W ramach walki z awitaminozą Komitet Społeczny Żołnierzy 2. Korpusu nadesłał znów dla ludności polskiej na terenie strefy brytyjskiej duży transport artykułów odżywczych. Transport zawierał ponad 50 ton żywności, głównie mleka skondensowanego i preparatów witaminowych. Jednocześnie przysłano pewną ilość odzieży i mydła. Artykuły te zostały rozdzielone przez St. Sekretariat Zjednoczenia Polskiego wśród większych skupisk polskich, szpitali i sierocinców.

-W MACZKOWIE odbyła się w dn. 1-2. czerwca br. konferencja przedstawieli grup zawodowych rolników, urzędników, techników i nauczycieli. W wyniku konferencji powołano do życia Okręgową Komisję Organizacyjną Zw. Zawodowych dla terenu l. Dyw. Pano.

-W BRUNSWIKU w dn. 1. czerwca br. w lokalu Zjednoczenia Polskiego - Delegatura Okręgowa odbyła się konferencja poświęcona zagadnieniom kół i Zw. Zawodowych. Przyjęto ramowy statut koła zawodowego oraz powołano komisję organizacyjną Zw. Zaw.

-POTRZEBNI AGRONOMOWIE. Szereg osrodków polskich poszukuje agronomów, jako wykładowców na kursach rolniczych i w szkołach rolniczych. Zgłoszenia należy kierować do Gł. Komisji Organizacyjnej Zw. Zaw. przy Zjednoczeniu Polskim - Bramsche k/Osnabrück, Richthofenstr. 15.

-KSIEGARNIA SPOŁECZNA została uruchomiona przy St. Sekretariacie Zjednoczenia Polskiego w Bramsche k/Osnabrück, Richthofenstr. 15. Księgar-

nia posiada na składzie kilkanaście książek technicznych w ograniczonej ilości. Sprzedawcą je będzie tylko Koło Zawodowym.

-W LUBECE odbyło się zebranie organizacyjne Związku Ziemi Wschodnich - Koło Lubeka. Prezesem Koła wybrano p. Legowicza. Również w Lubecie odbyło się pierwsze ważne zebranie Polskiego Związku B. Więźniów Politycznych Więzień i Obozów Koncentracyjnych Niemieckich, Dereg i Oddział Lubeka. Na czele nowoobranego zarządu stanął p. St. Kret. Uchwalono rezolucję, dająca wyraz przywiązaniu do legalnego Rządu R.P.

DELEGATURA PCK PRACUJE DALEJ

Słyszało się ostatnio głosy zaniepokojenia, że Delegatura PCK na Niemcy ma zaprzestać działalności. Pogłoski te nie są oparte na prawdzie. Jakkolwiek położenie prawne PCK uległo zmianie, PCK będzie dalej działał, nosząc swą działalność wszelkimi dostępnymi dlań sposobami. Na propozycję czyżnioną przez warszawski PCK, by Delegatura przeszła wraz ze swym majątkiem do niego, kierownik Delegatury oraz Centrala w Londynie nie zgodzili się. Tego rodzaju krok uzależniałby niezależną organizację społeczną, mającą legalną ciągłość od czasów przedwojennych, od warszawskich władz wojskowych, którym PCK warszawski podlega. Dalej - pozbawiłby Centralę w Londynie oraz Delegaturę poparcia i pomocy materialnej z Zachodu. A co najważniejsze - PCK w tych warunkach nie mógłby przemawiać w imieniu Polaków, którzy nie wracają do kraju i w znacznej mierze musiałby pozbawić ich pomocy.

Tak więc Delegatura PCK nie uległa naciskowi. A nacisk był duży. W początku bieżącego roku UNRRA podpisała umowę z PCK z Warszawy, a Rada Naczelna UNRRA w dniu 29. III. br. zdecydowała, że UNRRA będzie współpracowała tylko z tymi instytucjami, które mają zezwolenie swego rządu. Ponieważ zaś władze UNRRA uznają tylko administrację warszawską - przeto PCK z Londynu, nie mogąc takiego zezwolenia uzyskać, musiał ograniczyć swą pomoc do b. jeńców oraz do Polskich Sił Zbrojnych na okupacji tj. do żołnierzy 1. Dyw. Panc. i Sam. Bryg. Spad. Jeśli chodzi o wysiedleńców cywilnych, to pomoc dla nich będzie szła teraz za pośrednictwem innych organizacji jak np. Rady Polonii Amerykańskiej, które już podjęły się pośrednictwa.

Ta anonimowa praca nie jest obca naszemu PCK, któremu nie chodzi o prestiż organizacyjny. Dlatego też niesie on pomoc nawet pod cudzą firmą, wszędzie tam, gdzie zachodzi tego potrzeba. Tak było w czasie wojny, gdy PCK musiał paczki dla Polaków w Iranie wysyłać pod firmą znanej organizacji żydowskiej Joint, gdy ratował tysiące jeńców w obozach niemieckich paczkami wysyłanymi w ogromnych ilościach pod firmą Kanadyjskiego, Amerykańskiego czy też Międzynarodowego Czerw. Krzyża, gdy czynił to samo dla więźniów obozów koncentracyjnych itd.

Dlatego i teraz będzie czynił to samo i tak samo jak wtedy, gdy nie uznawanie przez Niemców PCK zmuszało go do szukania każdej możliwej drogi do rodaków potrzebujących pomocy. Z pomocy tej będzie korzystał również i Kraj, który już otrzymał przez Delegaturę PCK prawie 6 tysięcy kg lekarstw.

TAK MYŚLI NAUCZYCIELE

Na odbytym w dniach 16-18 czerwca br. w Maczkowie Zjeździe Delegatów Zrzeszenia Polskich Nauczycieli na Wychództwie w Niemczech, organizacji zawodowej obejmującej całe Niemcy zachodnie uchwalono deklarację ideowo-programową, której fragmenty podajemy.

"My, nauczycielstwo polskie, zgrupowane w "Zrzeszeniu Polskich Nauczycieli na Wychództwie w Niemczech", należymy do tej części Polaków, którzy ze względu na obecną sytuację w Polsce zdecydowali się pozostać na razie na obczyźnie, aczkolwiek powrót do Kraju uważamy za swój obowiązek, a w istocie jest on naszym najgłębszym pragnieniem i celem...

"Naszymi naczelnymi wartościami, wielokrotnie broniłymi w naszej historii, pozostają: Bóg, Honor i Ojczyzna..."

"Tymczasowego Rządu Polskiego w Warszawie nie uznajemy, nie dlatego, że jest w przewadze komunistyczny, bo uznajemy wolność myśli i przekonania, lecz dlatego, że powstał wbrew woli Narodu, że jest konstytucyjnie niele-

galny, że nie odzwierciadla w żadnym wypadku istotnego układu sił politycznych i że wreszcie jest wykonawcą, obcego ośrodka dyspozycyjnego.

"Nasz powrót do Polski stanie się możliwy:

a/gdy ustanie okupacja Polski przez armie rosyjską i opuszcza Polskę, niezgodne z wola Narodu rosyjskie agentury polityczne;

b/gdy obejmie władzę, legalny rząd polski, konstytucyjnie nawiązujący do legalnego Rządu Polskiego w Londynie, w oparciu o wola Narodu, wyrażoną w wolnych i niezynym nie skrapowanych wyborach lub też w inny sposób sankcjonowany przy zupełnej swobodzie przez ogół Narodu;

c/gdy nasza integralność i suwerenność polityczna zostanie nam zabezpieczona przez akty przewidziane prawem międzynarodowym.

"W stosunku do kolegów i reszty rodaków powracających do Kraju zachowujemy pełną lojalność, licząc na ich całkowite zrozumienie naszego negatywnego stosunku do obecnej rzeczywistości w Polsce.

"Mając sami niezłomną wolę powrotu do Polski, a decydując się do czasu zmiany sytuacji pozostać na obczyźnie, powstrzymujemy się od jakiegokolwiek propagandy za lub przeciw wyjazdowi do Kraju. Rodaków, którzy po wzięli decyzję, pozostanie na obczyźnie, będziemy zrzeszali dla jak najlepszego przetrwania okresu przymusowego wychodźstwa.

"Dążąc do Polski Integralnej, Niepodległej i Suwerennej poprzez wychowanie i wykształcenie młodzieży polskiej pozostającej na obczyźnie, będziemy dążyli do uzyskania:

a/zbiorowego azylu w krajach zamorskich.

b/prawa do życia i pracy w duchu naszej kultury na rzecz polskich wychodźców, gwarantowanego przez UNO, w zamian za co ze swej strony deklarujemy lojalność i użyteczność dla krajów, które ofiarują nam gościńną..."

ŚLUBOWANIE ŻOŁNIERZY 2.KORPUSU

Z okazji "Dnia Żołnierza 2.Korpusu" żołnierze polscy we Włoszech po wysłuchaniu nabożeństw złożyli chóralnie oświadczenie, w którym stwierdzają m.in., że cele wojenne nie zostały osiągnięte, gdyż Polska nie jest wolna. "Jesteśmy żołnierzami wiernymi przysiędze żołnierskiej i nikt poza Prezydentem R.P. i legalnym rządem w Londynie nie jest powołany do wskazywania nam, gdzie jest nasze miejsce, aby wykonać nasz obowiązek żołnierski". Oświadczenie kończy się następującym ślubowaniem:

"Jako wojsko suwerenne Rzeczypospolitej, wierne przysiędze żołnierskiej, składamy dzisiaj wobec Boga, naszych sztandarów wojskowych oraz grobów naszych kolegów następujące ślubowanie: zespoleni z dążeniami całego narodu, tak w kraju jak i na obczyźnie, ślubujemy trwać nadal w walce o wolność Polski, bez względu na warunki, w jakich przyjdzie nam żyć i działać".

"JUTRO POLSKI" ZMIENIŁO ZDANIE

"JUTRO POLSKI", londyński organ p. Nikołajczyka, który przez długi okres czasu, nawołując do powrotu, winę za powolny przebieg repatriacji składał na działalność czynników emigracyjnych, - tak pisze na ten temat:

"Bezstronni świadkowie, którzy poznali rzecz na miejscu, mówią, że nie bardziej nie odstępca Polaków przebywających na terenie Niemiec od powrotu jak pisma reżimowe, które gwałtuja za blokiem i jedną listą wyborczą, które z referendum ludowego chcą uczynić szopą manekinów, które nawołują do terroru partyjnego i policyjnego, które tak zaciekle napadają na PSL za jego niezależne stanowisko. Pisma te wytwarzają w masach uchodźców przeswiadczenie, że w Polsce nie ma wolności politycznych i że ludność żyje tam w warunkach terroru i gwałtu..."

"ROWNOMIERNNA INFORMACJA"

W "MANCHESTER GUARDIAN" z dn. 26.VI. ukazał się list do redakcji piora Z. Jordana. Autor - po udowodnieniu, że do wysiedleńców polskich w Niemczech dociera właściwie tylko prasa warszawska oraz piśmko wydawane przez władze okupacyjne - kończy list takim zdaniem: "Wobec tak licznych i niepokonalnych przeszkód tamujących dostęp wszystkim źródłom wiadomości, można wyrazić zdziwienie jak "równomierna informacja", której definicja zajęła tyle czasu na zebraniu Spec. Komitetu dla Spraw Uchodźców i Wyszędleńców, może być w ogóle urzeczywistniona".

ŻYCIE KOŚCIOŁA W POLSCE (II)

- Kościół a czynniki rządzące -

Jakkolwiek czynniki rządzące są świadome tego, że Kościół temuże rozwój komunizmu w Polsce, zdają sobie one sprawę, że nie można Kościoła bezkarnie atakować. Społeczeństwo polskie jest bowiem zbyt silnie do Kościoła przywiązane a wychowanie młodych w innym duchu wymaga czasu. To też zostawia się Kościołowi względną swobodę, nie przesługuje się dóbr kościelnych, pozwala na niektóre organizacje kościelne (o charakterze raczej bractw kościelnych lub charytatywnym), na wydawanie czasopism katolickich itp. Nie pomaga się zbytnio ale też i specjalnie nie utrudnia. Katolicy polscy wiedzą doskonale, że w pewnym momencie może nastąpić kryzys i że może ich spotkać los katolików unickich. Chociaż nie brakuje oświadczeń ze strony kół oficjalnych, że rząd chce współpracy z Kościołem i że liczy na kler w organizowaniu Państwa Polskiego, to jednak jasne jest, że coraz silniejsze więzienie Polski z Unią Sowiecką nie może nie odbić się ujemnie na wolności Kościoła w Polsce.

W ingresie Prymasa Polski do stolicy dla objęcia metropolii warszawskiej w dniu 30 maja b.r. rząd nie wziął udziału. Urząd Bezpieczeństwa przysłał nawet do kurii metropolitalnej w Warszawie zakaz przyjazdu na ingres procesjom z parafii warszawskich. Kuria pozostawiła władzom ogłoszenie tego zakazu i w rezultacie olbrzymie tłumy manifestowały swe uczucia dla Kościoła i Prymasa Polski. Zakaz widocznie cofnięto. Chcąc wygrać jednego biskupa przeciw drugiemu, władze nie tylko wzięły udział ale ze specjalnym przepychem urządziły w tym samym dniu ingres arcybiskupa Dymka w Poznaniu.

W obecnej sytuacji kler stara się pilnować starannie spraw religijnych ale też czujnie reagować na wszelkie złe zagrożające choćby ubocznie wierze lub obyczajom. Kazania są pilnie słuchane przez agentów U.B. Cenzura czyta pilnie artykuły religijne i niekiedy wprowadza własne poprawki. I tak n.p. w mającym się drukować kazaniu cenzor z obawy przed antysemityzmem zmienił zdanie: "Żydzi zamordowali Chrystusa" na "Czynniki rządzące zamordowały Chrystusa". Zdarzają się wypadki aresztowania lub nawet zamordowania księdza (n.p. w okolicach Trzebinii) tylko za to, że naplebanie przyszedł t.żw. "leśni ludzie" i zabrali z niej jezdnię lub też zjewili się u proboszcza przedstawiciele PSL i prosili o zebranie.

Silną faktów wielu tak zwanych zwolenników Mikołajczyka oszuje się duchowo i zasadami związanych z Kościołem. Wobec tego tu i ówdzie władze uważają katolików za zwolenników polityki Mikołajczyka i w czambuł określają wspólnym mianem "czarnej reakcji". Niechętnie patrzy się na wychowawczy kierunek katolicki a stąd niechęć do szkół katolickich, zwłaszcza zakonnych, a zatem i zatrudnienia w ich zakładaniu lub prowadzeniu. Wiele gmachów zakonnych dotychczas służy U.B. lub PPR-owi, które tłumaczą się, że ich biura nie mogą znaleźć pomieszczeń.

W wojsku zezwala się na praktyki religijne i jest około 40 kapelanów, na których czele stoi ks. płk Warchałowski. Wyczuwa się, że czynniki rządzące rade by mieć w kapelanach raczej oficerów politycznych i w tym duchu stara się na nich wpływać. Ponieważ były wypadki, że jako kapelani występowali w celach nie wspólnego z religią nie mających ludzi nie będących wogóle kapłanami, trzeba było ludzi ostrzegać przed takimi "księżmi". To też było powodem, że każdy kapelan wojskowy otrzymuje jurysdykcję nie od naczelnego kapelana ale od tego biskupa, na którego terytorium pracuje.

Silną faktów i tradycyj Kościół wciąż zajmuje uprzywilejowane stanowisko w Polsce, ale też wiadomo powszechnie, że dla tych, którzy dziś w Kraju rządzą należy on do tak zwanej "czarnej reakcji" nr 1.

Z P O L S K I

Oprócz podanych w ostatnim numerze "Informacji" mianowań nowych biskupów w Polsce "Osservatore Romano" przynosi jeszcze nominacje nowego biskupa diecezji chełmińskiej z siedzibą w Pelplinie, którym został ks. Kazimierz Kowalski. Biskupem sufraganiem diecezji wrocławskiej został ks. Franciszek Korczyński. Wszystkie nominacje dokonane zostały przez Ojca św. na ostatnim tajnym konsystorzu. Połączone władanie stolicami biskupimi w Gnieźnie i w Warszawie jest związane tylko z osobą ks. kardynała Hłonda.

Do Polski przybyła w połowie czerwca b.m, specjalna korespondentka znanego tygodnika katolickiego w Anglii p.n. "Catholic Herald" panna Rosmė Curtis. W swej pierwszej korespondencji przesłanej do Anglii p. Curtis przytacza i omawia ostatni komunikat z konferencji Biskupów Polski w Częstochowie. Komunikat ten, nazwany niesłusznie w wielu pismach zagranicznych zbiorowym listem Episkopatu Polski, p. Curtis nazywa "oświadczeniem" (statement) i podaje, że został on dwukrotnie odczytany z ambon w dniu 16 czerwca b.r.

BISKUP ŻOŁNIERZY I WYSIEDLENCÓW

W dniu 17 czerwca b.r. obchodził swój 25-letni jubileusz kapłański J.E. Ks Biskup Józef Gawlina, Biskup Polowy i Biskup Wysiedleńców Polskich w Niemczech. W związku z tą datą podajemy szereg danych z bogatego życiorysu Ks Biskupa Gawliny zachowując omówienie jego działalności w czasie wojny do innego numeru naszego biuletynu.

J.E. Ks Biskup Polowy Józef Gawlina, urodzony na Śląsku, liczy dziś 54 lata. Teologię studiował we Wrocławiu. Jako kleryk musiał służyć w armii niemieckiej w czasie wojny 1914 - 18 i dostał się do niewoli angielskiej, którą spędził w Palestynie. Po powrocie z niej został wyswięcony na księdza 17 czerwca 1921 r. we Wrocławiu. W Polsce niepodległej ks Gawlina był założycielem i pierwszym dyrektorem Katolickiej Agencji Prasowej czyli tak zwanego "KAP-a". W 1933 r. został tytularnym biskupem Mariammy i biskupem Wojska Polskiego. Po wybuchu wojny w 1939 r. ks. bp Gawlina był poważnie ranny odłamkiem bomby, która zabiła jego kapelana. Było to w Łucku na Wołyniu. Z wojskiem polskim przebywa drogę przez Francję do Anglii. Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej odbywa podróż do Rosji Sowieckiej, trwająca trzy miesiące, w czasie której niesie pomoc duchową tysiącom Polaków wywiezionych i dociera do takich okolic Rosji, gdzie jeszcze nigdy nie stanęła stopa katolickiego kapłana. Zebrane w czasie podróży dane i obserwacje stały się potem jednym wielkim oskarżeniem systemu sowieckich deportacji. W czasie surowej zimy rosyjskiej jeździł z nabożeństwami polskimi spowiadając, rozdzielając Komunię św., bierzmując a nawet udzielając święceń kapłańskich. Po powrocie z Rosji odbywa wielką podróż po Stanach Zjednoczonych zbierając na fundusz pomocy dla wywiezionych i później przewiezionych na Bliski Wschód rodaków. Bawi czas jakiś na Bliskim Wschodzie a później wraz z II Korpusem we Włoszech i jest przy polskich oddziałach szturmujących Monte Cassino i zdobywających Ankone. Wielokrotnie bawi przy oddziałach polskich w Szkocji, w Egipcie, w Palestynie. W kwietniu 1945 jest na froncie niemieckim aż do zawieszenia broni. W czerwcu tegoż roku Ojciec św. powierza mu jurysdykcję nad Polakami, wysiedleńcami w Niemczech i w Austrii. W ciągu lipca a potem w ciągu jesieni ks Biskup wizytował 63 obozy na terenie Niemiec. Ks Biskup Gawlina z okazji Zesłania Ducha św. wydał i ogłosił list pasterski poświęcony zagadnieniu jedności Kościoła Katolickiego.

AUDYCJE RADIA WATYKAŃSKIEGO

Zawiadamiamy naszych Czytelników i Redakcję Pism, że Radiostacja Watykańska nadaje w języku polskim we wszystkie wtorki i piątki o godzinie 20,45 na falach długości: 30,26 i 48,47.

Z C A L E G O Ś W I A T A

WŁOCHY - Guglielmo Giannini, założyciel i przywódca włoskiego "ru - chu Szarego Człowieka" został przyjęty do Kościoła Katolickiego. W drugi dzień Zielonych Świąt b.r. w kościele Najśw. Serca Jezusa w Rzymie otrzymał on sakrament chrztu i bierzmowania oraz pierwszą Komunię św. Tego też samego dnia został pobłogosławiony przez Kościół jego związek małżeński. Papież przesłał mu swe błogosławieństwo w tak ważnej chwili życia.

WĘGRY - Korespondenci zagraniczni donoszą z Budapesztu, że pełne mo - cy i zdecydowania stanowisko kardynała Mindszenty i całej hierarchii kato - lickiej, która staje w obronie praw i godności człowieka, wywarło znamien - ny wpływ na koła ludności protestanckiej. Rezultatem tego wpływu jest fa - la nawróceń. Do Kościoła Katolickiego protestanci przechodzą całymi gru - pami nie tylko w stolicy kraju ale i na prowincji. Tworzy się też jedno - lity front solidarności chrześcijańskiej i w obronie religii oraz jej za - sadniczych praw protestanci stają u boku katolików. Tak więc obecnie to - czą wspólną walkę z władzami o utrzymanie dotacji państwowej dla szkół - nictwa wyznaniowego i o zachowanie nauki religii w szkołach.

UNIA SOWIECKA - Ag.Reutera donosi z Mińska, że arcy-biskup Ratmi - row, głowa kościoła prawosławnego na Białorusi, wobec korespondentów zagra - nicznych poddał ostrej krytyce "stosunkowo silne koła katolickie na Bia - łorusi". Twierdził on, że kościół prawosławny czynił próby zbliżenia się do katolików i nawet wysuwał propozycje współpracy, lecz "kilka razy zos - tał wrogo odrzucony".

Reuter twierdzi, że katolicy tworzą większość ludzi uczęszczających do kościołów w zachodniej części Białorusi (zapewne chodzi tu o ziemie polskie "przyłączone" po Jałcie - przyp. nasz). Ratmirow podał da - lej, że "liczba świątyn w Republice Białoruskiej wynosi ogółem 700. Należą one do katolików, prawosławnych i żydów. Kilka jest mahometanckich". Mł - dzież odwiedza kościoły "w znacznej ilości". Do jakiego wyznania ta mł - dzież należy i jakie są liczby świątyn poszczególnych wyznań nie podał.

NIEMCY - W związku z badaniem przeszłości politycznej wszystkich o - bywateli niemieckich w brytyjskiej strefie okupacyjnej, zwanym ogólnie "de nazifikacja", powstała drażliwa sprawa zbadania wszystkich duchownych a zatem i księży katolickich. Jakkolwiek ich postawa wobec polityki hitler - rowskiej była zdecydowanie wroga, władze okupacyjne zwróciły się do ka - tolickich władz duchownych o utworzenie komisji z 5 do 8 członków, z któ - rych dwu powinno być ludźmi świeckimi. Władze duchowne katolickie jeszcze nie odpowiedziały na ten apel natomiast władze kościoła protestanckiego same prosiły o wszczęcie tego rodzaju dochodzeń wobec całego szeregu pas - torów (zjazd w Treysie w maju b.r.)

Zjazd biskupów niemieckich w Merl (Westfalia) uchwalił statut nowej organizacji niemieckiej młodzieży katolickiej. Hasłem tej organizacji jest "Życie w Chrystusie". Kierownikami młodzieży będą księża oraz wybrani prze - wódcy z pośród samej młodzieży. (wg "Catholic Herald").

CHINY - Pierwszy kardynał chiński, arcybiskup Pejpingu ks. Tien wró - cił po 4 miesiącach od swego pobytu w Rzymie do swej ojczyzny. Kard. Tien wrócił przez Belgię, Anglię, Stany Zjedn., Wyspy Hawajskie i Szanghaj. Wsze - dzie był serdecznie witany przez hierarchię i ludność katolicką. Rodacy jego, nie tylko katolicy, witali go owocynie zaczynając od kolonii chin - skiej na Hawajach. Na powitanie pierwszego kardynała chińskiego wyjechał też marsz. Czenkajszek, który jest ochrzczony w kościele metodystów.

JAPONIA - Dwaj biskupi amerykańscy ks. bp. O'Hara i ks. bp. Ready ma - ją w najbliższym czasie powiadzić Japonię, aby na zlecenie Stolicy Apostol - skiej złożyć sprawozdanie Ojcu św. o położeniu kościoła katolickiego w tym kraju i o sytuacji licznych misjonarzy katolickich pracujących na te - renach misyjnych japońskich.

O S T A T N I E W I A D O M O Ś C I

REFERENDUM

Momentem, dominującym nad "głosowaniem ludowym" z 30. czerwca było olbrzymie nasilenie agitacji tymcz. rządu i zablokowanych stronnictw. Agitacja posiadała wszelkie cechy dynamizmu, typowe dla szkoły komunistycznej, i wytworzyła atmosferę nacisku, bez możliwości stworzenia jakiegokolwiek przeciwwagi ze strony opozycji. Do kampanii wprężnięto p. Bieruta i wszystkich ministrów, stowarzyszenia (m. PCK), lotne drużyny teatralne, różne osobistości (m. i. - gen. Berbeckiego), wykorzystano do propagandy na rzecz "trzy razy "tak" pogrzeb s.p. Rataja i specjalnie urządzone "apele poległych za wolność demokratów". Główna teza brzmiała, że "nie" oznacza nie tylko "zdradę demokracji", ale i zdradę narodu, jest bowiem aktem solidarności z Niemcami. Zarzut, że zniesienia Senatu przez referendum nie przewiduje Konstytucji z r. 1921, odparto (min. Rzymowski) argumentem, że Konstytucja ta również "nie przewiduje" nacjonalizacji przemysłu lub "sztandarów polskich nad Nysą i Odra". Równoległe z tym szła akcja represyjna przeciw PSL.

W tych warunkach nie było wątpliwości co do wyniku. Zgodni byli co do tego wszyscy korespondenci zagraniczni. Jeśli chodzi o pytania 2) i 3) (aprobata reform wewnętrznych i zachodnich granic), nie należało się liczyć z walką, ponieważ ogromna większość narodu tej aprobaty udziela. "Z powodu reformy rolnej - pisał "Times" - 50 tys. posiadaczy straciło ziemię, 2 miliony bezrolnych uzyskało ziemię. Podobnie jest w przemyśle. "Tak" będą głosować ci, którzy otrzymali, "nie" ci, którzy stracili". Walka mogła się rozwinąć tylko dokoła pytania 1), choć niestety referendum nie odpowie na pytanie najważniejsze: przez kogo naród chce być rządzony. "Time and Tide", podobnie jak reszta prasy brytyjskiej, uważało za nieprawdopodobne, by PSL mogło uzyskać pełną sposobność do wypowiedzenia się. "Jest bardzo słaba możliwość - donosił korespondent "Sunday Times" - że obliczenia, dokonane bez świadków, będą rzetelne. Na 16 okręgów tylko w 3 dopuszczono przedstawicieli PSL do kontroli."

Wyniki ogłoszone zostaną 12. b. m. Wysoka frekwencja (80-90%) jest głównym przedmiotem komentarzy prasy krajowej, obok faktu, że nigdzie (poza Szczecinem) nie było poważniejszych zakłóceń spokoju. "Głos Ludu" stwierdza, że "obóz PSL musiał przyjąć bitwę na gruncie, wyznaczonym mu przez demokrację polską". Reakcja przegrała, nie mniej jednak "pokazała, że jest jeszcze żywa i że trzeba się z nią liczyć". Dziennik uważa, że wyniki z okręgów wiejskich już nie zmieniają ogólnego obrazu, oraz że stosunkowo wysoką cyfrę "trzy razy "nie" przypisać należy "utajonym volksdeutschom". - "Gazeta Ludowa" (PSL) wyciąga z przebiegu referendum wnioski, że ruch podziemny w Polsce nie jest wcale tak silny, jak usiłują przedstawić pewne koła.

Częściowe wyniki podają m. i., że w Krakowie na pytanie 1) większość brzmiała "nie". W Warszawie na 315.173 ważnych głosów "tak" padło na pytanie 1) 214.647, na pytanie 2) 254.749, na 3) 302.659. W Łodzi: głosów ważnych 170.127, "tak" na pytanie 1) 125.346, na 2) 139.469, na 3) 162.089.

1. b. m. rano oświadczył p. Mikołajczyk wobec korespondentów zagranicznych, że złoży protest przeciw liczny wypadkom naruszenia przepisów przy obliczaniu głosów. N. p. w powiecie tarnowskim na zarządzenie policji bezp. zabrano ubny do głównego biura przed obliczeniem głosów w komisjach. We Wrocławiu aresztowano większość członków zarządu powiatowego PSL, w Poznaniu - 3 tysiące członków, wielu w Lublinie. Są to wiadomości tylko z obszarów, gdzie PSL miało swych przedstawicieli. Rząd przyznał na kampanię propagandową PPR 65 i PPS 40 milionów zł. Kraj został zasypywany ulotkami. Najsilniejszym atutem rządu są kartki niewypełnione. "Gdybym wiedział, że członkowie PSL nie będą dopuszczeni do kontroli, nie byłbym się nigdy zgodził na referendum".